

2 ark  
Konfident komunikuje z Berlina  
pod datą 27/XII.1919.

aa.w.  
22615

Nowym spiritus rector polityki niemieckiej ostatnich dwóch tygodni są zakulisowe pertraktacje i intrygi gabinetu berlińskiego z przedstawicielami naczelnego dowództwa ententy i Lloyd Georga. - O Włochach mówić całkiem nie będę, co z góry zaznaczam, gdyż sekretem dla nikogo już dzisiaj nie są germanofilskie tendencje Manteisbrici i konsulty i całkowite przekabacenie pour cause przedstawicieli stolicy nadtybrzańskiej czy to w misji centralnej w Berlinie, czy w komisji nad Niemnem. Komisja zaś co do Górnego Śląska całkowicie jest wroga przejściu tej prastarej dzielnicy piastowskiej pod berło Rzeczypospolitej. Mogę zacytować źródło, nie wymieniając nazwiska, by nie zwiększać plotek i des maladdresses politiques des gouvernants Rzeczypospolitej względem jednych, którzy stanowią stale i niewzruszenie stoją na bazie Polski suwerennej: Anglików. Bardzo pobieżnie tylko i z lekka potrącając ten najważniejszy przedmiot polityki wszechświatowej, od rozwoju którego zależy przyszłość nie tylko granic wschodnich lub zachodnich Polski, ale nawet jej suwerenna egzystencja. Dużo się złożyło na to czynników, dużo nietaktów i omyłek politycznych panów przedstawicieli Polski na Kongresie Pokoju, osobiście wrogi stosunek p. Romana Dmowskiego z premierem angielskim, brak wszelkiej intuicji politycznej ks. ministra w Londynie, stanowcze lekceważenie p. Ignacego Paderewskiego w Foreign Office, niezachwiana wiara ministra Skrzyńskiego, stworzonego przez księżną d'Uzes i Aristida Brianda w Quai d'Orsay, zrobili, że Anglja, jak mnie przed paru dniami mówił znajdujący się w Berlinie na krótki czas celem informacji i dla innych rzeczy delegat Lloyd Georga, :



que la Russie cariste était inadmissible pour l'An-  
 gleterre, la Russie bolcheviste l'est encore moins  
 et une Russie de l'avenir ne le sera pas du tout.  
 Anglja nie życzy sobie związku państw kontynentalnych  
 jako rzeczy niemożliwych dla równowagi politycznej  
 Europy. Kontredans czerwono-biały, który podtrzymy-  
 wany będzie z całym wyrachowaniem en gros et en dé-  
 tail na terytorjum tego, co niegdyś było państwem  
 rosyjskiem, to najlepszy środek wyniszczenia raz na  
 zawsze de la ..... russe, która silna w młode si-  
 lę milionów swej ludności, może za parę lat powstać  
 groźna i czy konjunkturze niemieckiej, czy francuz-  
 kiej zamarkuje niepodzielnie panowanie angielskie  
 nad światem muzułmańskim. Foreign office jest dosko-  
 nale poinformowany, jak zawsze był, jest i będzie,  
 o tem co się robi i co być może. Foreign office nie  
 chce znosić konsekwencji polityki innych, lecz prag-  
 nie, by inni znosili konsekwencje polityki mężów  
 stanu nad Tamizą. Foreign office wie o wielkich sym-  
 patjach, jakimi dziś jeszcze cieszy się Rosja w  
 Belgradzie, Sofji, lub Pradze. Wie, że te państwa  
 czekają tylko chwili, w której choć widmo rządu sta-  
 łego zjawi się w Kremlu, by stanąć po stronie Rosji.  
 Nawet Grecja dawniej nienawidząca Petersburga ex re  
 wpływu fanariotów i Greków państwa ottomańskiego,  
 dziś skłania się widocznie do orientacji rosyjskiej.  
 Misja angielska w Berlinie, qui ne veut pas voir ni  
 de pres ni de loin p. Karola Rosego kwalifikująca je-  
 go agent de change boche, przerażona jest tendencjami  
 rusofilskimi w Polsce. Ow wielki anglik, o którym  
 wzmiankowałem, który incognito tu bawił, a z którym  
 łączę mnie znajomość od dzieciństwa, mówił, że pro-  
 pagowanie idei W.ks. Dymitra na tron polsko-rosyjski  
 podtrzymywana jest jedynie przez pewne nieliczne,  
 lecz wpływowe koła w Londynie, opierające się tylko  
 na rusofilskich tendencjach niektórych Bolaków.



To jest rozczarowanie angielskie w stosunku do Polski, stale, nawet wśród prądów niezależnościowych polskich widzą popęd do Moskwy.

Co do Górnego Śląska, to kwestja ma się następująco: wobec ewentualności przejścia tego kraju do Polski ewentualna jest zmiana całego sztabu administracyjnego w kopalniach węgla i fabrykach. Pewien wielki Anglik z misji wprost mnie powiedział: kimże oni zastąpieni będą, odpowiednich Polaków niema, a w najlepszym wypadku kilku nieudolnych mementów politycznych, ale nie wykwalifikowanych inżynierów. Co zaś do nas, stosunek jest tak nieprzychylny, że trudno przypuszczać, żeby o to poproszono, dlatego grubo wahają się niektórzy nad Tamizą, czy warto poświęcić wysoka produkcję węglową dla mrzonek kilku niewdzięczników, którzy nie wierzą i wiedzieć nie chcą, że Anglja, tylko Anglja odbudowała Polskę, że tylko Anglja jest zainteresowana w silnej żywotnej Polsce i że tylko Polska przez Anglję i z Anglją egzystować może. Francuzi do dziś dnia jeszcze wzdychają w stronę Rosji i całkiem szczerze przyznają, że uważają Polskę za malum necessarium, jako stan przejściowy i w połączonej z Rosją Polsce, jeszcze większe przez Polaków nad Newą wpływy mieć myśla. Ten flirt rosyjsko-polsko-francuski prowadzony za plecami Anglików spowodował nieprzejednanane stanowisko Anglji co do Galicji Wschodniej i Litwy, a zgotuje w przyszłości jeszcze parę niespodzianek. Autor niniejszego miał możność w ostatnich czasach asystować najpoważniejszemu konferencjom przedstawicieli Francji z gabinetem berlińskim. Wiem co za kwestje były poruszane i wiem, jakie skutki być mogą. Niektóre rzeczy ~~ex~~ re braku psychologii i wrodzonego zacietrzewienia się mężów stanu berlińskich są w zawieszeniu, zupełne jeszcze Verstaendigung nie doszło do skutku, lecz pan zauważyć może



diminuando tonu ententy, a głównie Francji w stosunku do gabinetu. W szczególności tych konferencji prowadzonych za kulisami wdawać się nie mogę. Najważniejsze kwestje wysokiej polityki poruszone zostały. Widzę zarzewie nowej polityki kontynentalnej: Anglja, która wie wszystko, jest doskonale o tych pertraktacjach poinformowana i nie tylko im nie przeszkadza, choć mogłaby bardzo łatwo, ale postara się szalbierstwo polityczne swych sojuszników i wrogów wyzyskać dla swej polityki. Ostatecznie, nie wdając się w szczegóły, powiem, że o ile Francja całkiem nie stoi niewzruszenie przy wprowadzeniu w życie wszystkich punktów traktatu wersalskiego, to Anglja uważa go za swoją bazę polityki kontynentalnej i jeżeli zwleka sprawę ratyfikacji pokoju, to może poczęści dlatego, by oddanie terytorjów imperjum niemieckiego jeszcze więcej, jak np. na Górnym Śląsku ekonomicznego zamieszania nie zrobiło. Anglja woli zaspokoić Francję nawet w najgorszym wypadku i okupacja Ruhrgebithu byleby Francuzi wrzasku nie robili w sprawach rosyjskich i bliskiego Wschodu. Zniszczenie Rosji jest la pierre triangulère rozwoju imperjum brytańskiego. Przez tajny traktat japońsko-angielski, gdzie Japonja dała les mains libres na kontynentach au delas Himalajów i Filipin, obiecano Japonji Sybir pod Bajkał. To jest maisterstück polityki gabinetu londyńskiego, by imperjum wysp przekształcić w imperjum kontynentalne. To są arkany zbiegające się w stolicy nadspreańskiej, to jest sekret, dlaczego Londyn przez palce patrzy na ukształcenie się silnego wojska niemieckiego i dlaczego pozwolił Niemcom przekształcić się w drugorzędne silne na kontynencie wojskowo państwo. Flotę niemal całą zabrano. Dla sztucznego obniżenia franka, obniżono markę, która nigdyby tak nie spadła, gdyby nie zaszły pewne rzeczy.



Niemcy dostatecznie silne, to gwarancja trzymania w szachu Francji i Polski, które kto wie jakby się do niektórych konjunktur politycznych dzisiejszych lub w niedalekiej przyszłości odniosły. Dalej wojsko niemieckie to strach na bolszewików i to dlatego, by trzymać Rzeczpospolitą sowieców w respekcie pozwoliło się na ukształtowanie armji niemieckiej. Anglja zawsze ma dosyć siły i środków, by puścić feldgrauów na Moskwę, w razie, ~~w razie~~, gdyby bolszewiki zaczęły ~~szaleć~~ więcej niż to wyrachowano w gabinecie angielskim. Se te wojska byłyby powolne Londynowi, to niema wątpliwości, bo Anglja ma niezliczone środki doprowadzania do posłuszeństwa krnabrnych i opornych. Gabinet berliński wie, że z czasem może się stać narzędziem głęboko obmyślanej polityki wszechpotężnej królowej mórz, stara się więc z całym służalczem pochlebstwem o łaskawy wzrok pański. Ale nieporo, jeszcze nie czas. Podaję tylko małe szkic konferencji zakulisowych berlińskich. Katolicy angielscy z drugiej strony nie bardzo sobie życzą, by Francja palmę pierwszeństwa miała co protektoratu nad katolikami na bliskim wschodzie. W każdym razie dobrze byłoby, żeby ktoś nieoficjalny albo officieux za strony rządu polskiego pilnie baczył na to co się robi między przedstawicielami ententy i gabinetu. Partja wojskowa czyni ze swej strony zabiegi, <sup>(przez swoich agentów a w szczególności rospn)</sup> aby przekonać francuzów, że Niemcy monarchistyczne nie będą nadal straszne dla Francji. Sumy kolosalne rzucono na tę propagandę. Nie mówię o korespondentach gazet francuskich, którzy wszyscy są przekupieni, mógłbym zacytować nazwiska, ale korupcja poszła jeszcze dalej. Miljony tańczą w powietrzu i stopniowo powodź złota zmienia sumienia ludzkie. Przekonany jestem, że Anglja nigdy nie rzuci feldgrauów na sowiety, że rzeczy tak daleko nie dojdą, ale te feldgrauy są potężnym straszakiem na wszystkich, którzy



by kiedykolwiek myśleli tylko lekceważyć wolę Down Streetu. Dziś właściwie Auswärtiger Amt nie nie robi. Jest wydzielona specjalna komisja złożona z przedstawicieli dyplomacji niemieckiej i wojskowych, która prowadzi konszachty zagraniczne. Starają się o przekupienie działaczy litewskich i łotewskich dla zorganizowania tam za parę miesięcy nowej akcji. Stanowczo dla Polski jest koniecznem wymóżyć na rządzie niemieckim, by wojska rosyjskie, internowane z bronią w rękę na Śląsku zostały jaknajprędzej usunięte. Przyjazny stosunek Denikina i innych rządów rosyjskich do Polski to wierutna bajka. Znajdujący się tutaj oficjalni przedstawiciele Kołaczaka na całą Europę: Loris Melikow i Andrejew, de nomine najwierniejsi ententyści, de facto pracują nad stworzeniem sojuszu zaczepno-odpornego rosyjsko-niemieckiego i nad przygotowaniem w obrębie państwa niemieckiego rzeczywiście licznej siły zbrojnej która w każdym wypadku może stanąć po stronie Niemiec. Niemcy posiadają dzisiaj jeszcze silną ciężką artylerję. Ludność pogranicza jest silnie uzbrojona, rozdano chłopom kulomioty, w spichrzach pochowano lekkie armaty, plan tajnej mobilizacji w razie oddania terytorjów jest opracowany. Organizacja wojenna niemiecka w tych krajach jest na najwyższym stopniu i w razie wybuchu tam wojny cywilnej, gabinet będzie musiał ręce umyć. Reakcja robi silne postępy w rządzie. Noske i Müller to powolne narzędzia jeneralicji. Przed paru tygodniami, w czasie pertraktacji z pewnym państwem ententy, zaproponowano, by z gabinetu usunąć tych dwóch. I o dziwo. Ten sam przedstawiciel ententy musiał zobaczyć, że gabinet, acz opierający się na większości parlamentu przy całej swej dobrej woli nie mógł tych dwóch usunąć. Gabinet jest zupełnie bezsilny. Jeden Erzberger qui en tête ale ten z trudnością. Partja wojskowa nie się nie boi, bo ententa nauczyła embargo na Reichsnotenopfer. W gruncie rzeczy byłoby może radzi poświęcić te pieniądze,



by się pozbyć jedynej opozycji, która w swych szatach  
 skich planów i do czasu gdy im się podoba mieć na pa-  
 pierze socjalistyczna demokratyczny gabinet powolny  
 wysokiej jeneralicji. Szalonym błędem ententy jest  
 zunifikowanie, a właściwie sprusaczenie całego imper-  
 jum. Partje niezależnościowe bawarskie, nadreńskie,  
 są całkiem skompromitowane. Przed paru dniami, będąc  
 w Berlinie, odwiedził mnie ostatni królewski premier  
 bawarski v. Dangel Mówił mi o strasznym oburzeniu,  
 jakie panuje w Bawarii z powodu ostatniej tajnej no-  
 ty Reichsgabinetu do państw związkowych o niedopusz-  
 czalności przyjęcia przez owe państwa dyplomatów,  
 których Francja chciała akredytować w Monachium i  
 Sztudgardzie. Na tajnym posiedzeniu centrum partji  
 chłopskiej bawarskiej uważając całą notę za atakowa-  
 nie suwerennej egzystencji Bawarii' postanowiono od-  
 wołać swych przedstawicieli z Nationalversammlung.  
 Dwuznaczne w tej sprawie stanowisko Quai d'Orsay a  
 właściwie strona finansowa wypłacalności długu nie-  
 mieckiego przez powrót do dawnego stanu rzeczy Rzeszy  
 Niemieckiej, zaszachowała akcję bawarską.  
 Anglja na to wszystko wcale nie zwraca uwagi. Angli-  
 cy śmieją się z zygzaków francuskiej linii postępowa-  
 nia. Stanowczo radzę Jaśnie Wielmożnym Panom z pała-  
 cu hr. Paca by umiejętniej wyzyskiwali dla swego celu  
 brak ligne de conduite francuskiej co do Niemiec.  
 Francuzom tak łatwo faire croire tego się chce.  
 Stanowczo trzeba zwrócić uwagę na straszną propagan-  
 dę, dyskredytującą Polskę całkowicie, prowadzoną przez  
 salony niemieckie i Rosjan w salonach dyplomatów neu-  
 tralnych w Berlinie. To lekceważenie i stałe dyskre-  
 dytowanie nas w opinji neutralnych prowadzi rząd nie-  
 miecki dalej bardzo dowiecipnie. Potrafił w Londynie,  
 Rzymie i w Paryżu nająć kilka wielkich pań neutral-  
 nych, które bynajmniej nie wrogo przeciwko Polsce



ale przy każdej sposobności występują nawet jako niby przyjacielki, broń mnie Boże od takich, najwiewutniejsze kłamliwo-oszczercze rozprzestrzeniają bajki. Między innymi miałem przed paru dniami w ręku list pana de Contreras, Hiszpan, nazywający Polskę la republique du chaos, ou tout le monde n'aspire qu'au retour a la Russie. Contreras zresztą zawsze był niczem innym, jak w Petersburgu, a później w Sztokholmie agentem słynnego bankiera petersburskiego Dawida Rubinsteina i ex szefa kancelarii kredytowej Dawidowa. Dawidow jest obecnie w Berlinie, gdzie wielką finansową rosyjską zaczyna uprawiać politykę. Stale z Contrerasem otrzymuje przez walizę większe paczki i grube bardzo listy. Ja zaznaczam, że akcja p. Contreras co do pewnych rzeczy doskonale mnie jest znana z Petersburga, gdy tam, jak i w Sztokholmie był to sekretarzem, to chargé d'affaires. Bardzo trudna będzie tu pozycja przyszłej misji polskiej. Wszystko jedno z jakich sfer będzie wybrany ów minister.

Na ostatek proszę Szanownego Pana, o ile pewne fakta poruszone w niniejszem go interesują, natychmiast przyjechać, to wówczas będę mógł uwypuklić nazwiskami i faktami zilustrować to, co dziś tylko zlekka naszkicowałem. Zbyt poważna i na wielką skalę obmyślana gra zachodzi, zbyt korupcja robi swoje, zbyt wielkie tego świata osoby wchodzi w grę bym mógł to listownie przedstawić.

Robię to co mogę, by pewne wpływy i kłamliwe plotki rozsiewane skądinąd bardzo dowcipnie i zręcznie, zdewualować i wśród neutralnych, jako też misji szachować wpływy niepożądane. Panowie wydają sumy szalone, zresztą bardzo słusznie, na plebiscyt śląski, ale arena berlińska na terenach salonów tutejszych dyplomatycznych całkiem jest wolna, a ja z tem, co mam, muszę stawiać czoło gabinetowi, legionowi geheimsratów, reporterów, przyjezdnych i akredytowanych w Berlinie neutralnym, zapraszać Anglików, kokietować francuzów, prowadzić to wszystko dowcipnie, z jednym mówić poważnie, z drugim żartować, by do do-



brege wyniku doprowadzić powierzone mi przez Pana zadanie. Rozumie Pan doskonale, jak to jest z wiadomych Panu przyczyn trudno. Dlatego uważam za konieczne prosić o jaknajszybszy przyjazd.

P.S. Z powodu wyjazdu kurjera nie podobna mi poru-  
szyć 1. spraw wewnętrznych Niemiec. 2. Nowego kształtowa-  
nia wojska niemieckiego i akcji na Górnym Śląsku.  
3. Akcji w Rzymie, bardzo ważnej.

P.S. Wyraźnie zaznaczam, że opinja wyrażona o mężach  
słanu w Polsce nie jest moja, ale dosłownie powtórzona  
tak, jak ja słyszałem od anglików.

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH

ADJUTANTURA GENERALNA

WARSZAWA

L. Dz. 2261/16 dnia 4 I 1920 r.

Łącz. Wydział